Cena pojedyńczego numeru 10 gr. Dzisiejszy numer zawiera 6 stron i arkusz powieściowy.

Głos Wąbrzeski

BEZPARTYJNE POLSKO - KATOLICKIE PISMO LUDOWE.

Przedpłata: W eksped. miesięcznie 79 gr. z odnoszeniem przez pocztę 21 gr. więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożenia pracy, przerwania komunikacji, abonent niema prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeniowy Redakcja nie odpowiada. Redaktor przyjmuje od 10 12. Nadesłanych a nie zamówionych rękopisów Redakcja nie zwraca i nie honoruje. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 1. Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204,252.

Sumiennem wykonywaniem obowiązków, budujemy silną Ojczyznę!

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 łam.) 10 gr., za reklamy na str. 4-łam w wiadomościach potocznych 30 gr. na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski" wychodzi trzy razy tygodn. i to: w poniedziałek, środę i piątek. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Dla spraw spornych jest właściwy Sąd w Wąbrzeźnie. — Za terminowy druk, przepisane miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada. Wydawnictwo zastrzega sobie prawo nieprzyjęcia ogłoszeń bez podania powodów

Nr 26 | **Wąbrzeźno, Kowalewo, Golub,** wtorek dnia 3 marca 1936 r. | Rok 17

Grzeczność królów

ZAŻALENIA SEJMOWE NA NIEPUNKTUALNOŚĆ.

Nie jest dobrze z naszą punktualnością, jeśli nawet Sejm wnosi na nią zażalenie. Przy tej okazji przytacza się fakty, że np. posiedzenie w ministerstwie sprawiedliwości naznaczone na godz. 9-ą, rozpoczynało się o 12-ej.

Takich i podobnych wydarzeń moglibyśmy wyliczać bardzo wiele. W Polsce utarł się zwyczaj podawania we wszelkiego rodzaju zaproszeniach godz. wcześniejszej, aniżeli istotnie ta, o której ma się zacząć zebranie, czy posiedzenie. W biurach, mimo oficjalnej godziny 8-ej, od której zaczyna się urzędowanie, można załatwić swoją sprawę o godz. 10-ej lub nawet 11-ej.

Spóźniają się wszyscy i wszędzie na konferencje, na spotkania, odczyty, do teatru, na obiady. Pani domu i kucharka nie wiedzą nigdy, o której przyjdzie pan do domu, bo on właśnie w godzinach obiadowych jest najbardziej zapracowany. W czasie obiadu wiele osób zasypywanych jest telefonami, lub przyjmować musi interesantów. Niema tego, co zagranicą, gdzie posiłki są dla wszystkich o tej samej porze. Ustaje nieodwołalnie każda praca i przez te dwie godziny spokój obywatela jest nienaruszony.

Nie można się zresztą dziwić takim wypadkom i jeśli ktoś nie ma właściwie żadnej określonej godziny pracy w której go zastać można, jeśli jest nieuchwytny, to ludzie decydują się psuć mu apetyt w czasie obiadu.

Wszyscy się tak przyzwyczaili do spóźniania, że jeśli kto chce się zabawić w „grzeczność królów" — a więc punktualność, to cierpieć musi niezmiernie.

Cóż jest wynikiem naszej niepunktualności?

— Powszechny zły humor — przedewszystkiem i niemożność załatwienia swych spraw. Dziwne to jest dopprawdy zjawisko w Polsce, która ma przecież pretensje do dobrego wychowania i uprzejmości. Jakgdyby nie było impertynencją zmuszanie bliźniego do najprzykrzejszego stanu ducha :oczekiwania i niecierpliwienia się.

Niektóre urzędy wypowiedziały systematyczną walkę niepunktualności, wprowadzając represje, statyst. spóźnień itp. przepisy. Dostające astmy z pośpiechu, urzędnicy zjawiają się pod groźbą redukcji na godzinę i minutę oznaczoną. Cóż to jednak jest warte, jeśli dzieje się tak pod groźbą surowych sankcyj, a — co gorsza nie jest następnie wykorzystane.

Gdzież tkwi przyczyna przysłowiowej polskiej niepunktualności.

Kryje się ona w innej wadze naszego charakteru: w braku słowności.

Umówiona godzina jest tak samo niedotrzymywana, jak wszelkie inne obietnice. Jesteśmy niepunktualni, niechętnie bowiem dotrzymujemy słowa, zwłaszcza w sprawach drobnych. Anglik uważałby za impertynencję, jeśliby mu przypomniano jego obietnicę. U nas trzeba kilkakrotnie przypominać i pilnować każdego, aby dotrzymał tego, co obiecał. Jest nawet przysłowie białoruskie: „obiecanka cacanka — a durnemu radość". Przysłowie to nie figuruje niestety na ścianach wraz z takiemi sentencjami jak „czas to pieniądz", „załatw sprawę krótko i żegnaj" itp. A szkoda, to białoruskie przysłowie bowiem winno być hasłem powszechnem.

W tych warunkach nie chcemy się bawić w grzeczność królów, zapominając, że jest ona obowiązkiem każdego człowieka.

J. O.

Pracy i chleba dla wszystkich

W ub. piątek o godz. 10-ej rano otwarta została Narada Gospodarcza w wielkiej sali Prezydjum Rady Ministrów. Za stołem prezydjalnym zasiedli: Premjer Kościałkowski, Wicepremjer Kwiatkowski, Min. Rolnictwa i Reform Rolnych, Poniatowski, Min. Przemysłu i Handlu Górecki, prezes Związku Izb Przemysłowo-Handlowych, Klarner, Prezes Związku Izb Rzemieślniczych, poseł Snopczyński, Prezes Banku Polskiego, Adam Koc i reprezentant świata pracy, Prezes Jaworowski.

Naradę Gospodarczą otworzył przemówieniem wstępnem premjer Kościałkowski, który na samym wstępie podkreślił, iż prowadzona od dłuższego czasu akcja przez Rząd pod hasłem „Pracy i chleba dla wszystkich", dała już dotychczas pewne rezultaty. Hasło to winno przyświecać uczestnikom Narady Gospodarczej. Pan premjer Kościałkowski w dalszem przemówieniu scharakteryzował ogólną sytuację gospodarczą Polski.

Drugie z kolei przemówienie wygłosi p. wicepremjer Kwiatkowski. Wicepremjer Kwiatkowski podkreślił, iż Rząd opracował plan działania i obecnie pragnie wysłuchać opinji społeczeństwa. O ile sytuacja polityczna ostatnich lat dziesięciu sytuacja polityczna wewnątrz kraju uległa w ciągu ostatniego dziesięciolecia pewnej konsolidacji — zaznaczył wicepremjer Kwiatkowski — o tyle sytuacja gospodarcza nie uległa pewnym radykalnym zmianom na korzyść. Według struktury gospodarczej Polskę — zdaniem wicepremjera Kwiatkowskiego, **można podzielić na Polska A i Polska B. Polska A to są województwa zachodnie, Polska B — województwa centralne i wschodnie. Polska A produkuje w przybliżeniu przeciętnie około 80% wszystkich produktów przemysłowych i konsumuje około 70% różnego rodzaju wytworów. Polska A w przeważnej mierze ponosi również ciężar podatków ogólnopaństwowych ze względu na swą zasobność gospodarczą.**

Rolnictwo we wszystkich państwach rozwija się równolegle z rozwojem przemysłu. W Polsce zaś wytworzyła się taka sytuacja, iż praca rolnika, nad wyraz ciężka, jest zupełnie nieopłacalna, Rolnik dzisiaj zazdrości najgorzej uposażonemu urzędnikowi. Rolnictwo dotychczas nie było należycie otaczane opieką. O ile w budżetach państwowych na wszelkie inne dziedziny przeznaczano dość poważne kwoty, sięgające wielu miljonów złotych, o tyle na cele popierania rolnictwa w budżetach państwowych figurowała znikoma suma, bo wynosząca zaledwie 1.400.000 zł. W ciągu dalszego przemówienia p. wicepremjer Kwiatkowski **podkreślił poważny wzrost zadłużenia wewnętrznego.** Na 1 stycznia 1934 roku zadłużenie wewnętrzne wynosiło 740 milj. zł. a na 1 stycznia 1935 r. zadłużenie wewnętrzne wzrosło dwukrotnie.

Szereg państw, dzięki energicznej akcji zdołało zrównoważyć budżety państwowe, Jako przykład akcji, rządu na tem polu wicepremjer Kwiatkowski podaje, iż Turcja rok ubiegły budżetowy zdołała zamknąć nawet poważną nadwyżkę. Rząd Rzplitej Polskiej przedłożył w Sejmie zrównoważony preliminarz budż., oparty na realnych podstawach. **W budżecie na rok 1936 wstawioną została bardzo poważna suma, bo sięgająca 225 milj. zł na cele inwestycyjne.** Suma ta może być nawet zwiększona, jeżeli pozwoli na to sytuacja gospodarcza kraju. W roku budżetowym 1936 przewidziane są bardzo poważne inwestycje w rolnictwie.

Wicepremjer Kwiatkowski z uznaniem wyraził się o działalności instytucyj kredytowych, stawiając na pierwszem miejscu Pocztową Kasę Oszczędności, która, dzięki swej intensywnej pracy, zdołała sobie zdobyć uznanie nietylko w szerokich sferach społeczeństwa w kraju, ale również i zagranicą.

W końcowym ustępie przemówienia **wicepremjer Kwiatkowski zaznaczył, iż obecna sytuacja gospodarcza jest nad wyraz ciężka, jednak** nie należy opuszczać rąk. **„Musimy sobie zdać sprawę, czy stać nas na walkę i poświęcenie z obecnemi trudnościami, czy też mamy wywiesić biały sztandar rezygnacji"** — zakończył wicepremjer Kwiatkowski.

Przem. wicepremjera Kwiatkowskiego zostało przyjęte przez uczestników Narady Gospodarczej burzliwą owacją.

Skolei zabrali głos ministrowie resortów gospodarczych — Minister Rolnictwa i Reform Rolnych, Poniatowski i Minister Przemysłu i Handlu, Górecki.

Minister Poniatowski nadmienił, iż dotychcza obowiązująca taryfa celna winna ulec zmianie, gdyż niejednokrotnie, chroniąc pewen dziedziny krajowego przemysłu, wychowuje je w warunkach cieplarnianych, dzięki czemu te dziedziny przemysłu nie są przygotowane do ostrej walki konkurencyjnej.

Pan Minister Górecki, po omówieniu szeregu ogólnych zagadnień związanych z przemysłem, handlem i rzemiosłem, zaznaczył, iż akcja obniżki cen została przeprowadzona przez Rząd w bardzo szybkiem tempie i dlatego może nie jest pozbawiona pewnego rodzaju usterek. **Obecnie prowadzona jest akcja doprowadzenia dokonanych obniżek do konsumenta..** Akcja ta, jak zapewnił min. Górecki — **zostanie zakończona w dniach najbliższych.**

Refleksje z pierwszego dnia Narady Gospodarczej

Blisko 200 osób wypełniło kolumnową salę pałacu prezd. Rady Ministrów. Bez przesady z bez zdawkogo kompletu można określić, że zebrała się sama śmietanka życia gospodarczego Polski. W długich rzędach krzeseł zasiedli co najtężsi przedstawiciele rolnictwa, przemysłu, handlu, rzmiosła, skarbowości, bankowości i spółdzielczości, praktycy i teorytycy, ludzie, których godziny pracy i urzędowania przemijają przeważnie wśród aktów, statystyk i cyfr, wśród zamkniętych czterech ścian, jak również i ludzie — obeznani bezpośrednio z potrzebami terenu, z nastrojami szarego człowieka, Reprezentowany jest również świat pracy, bez udziału przedstawicieli socjalistycznych związków zawodowych, które, aczkolwiek zaproszone, odmówiły swego udziału. Był sył wiceminister gen. Składkowski słucha każdej mowy z widocznem mózgów, trust zebranych wspólnie natych kilka godzin różnych idei myśli i dążeń, jakże często wzajemnie rozbieżnych i gwałtownie zwalczających się. I była to równocześnie jedyną pochwalaną powszechnie swego rodzaju etatyzacja, bowiem, jak wiadomo, rząd dał inicjatywę do narady, rząd ją zwołał i ustalił porządek jej obrad.

Wśród licznego grona zebranych sporo uwagi skupia na siebie posychiona postać b. premjera Grabskiego. Parlamentaryści żydowscy i ukraińscy siedli razem w jednym rzędzie. Tu i ówdzie słychać dyskretne odgłosy zdziwienia — dlaczego nie przybył b. premjer Sławek? Nieobecny jest również b. Minister Matuszewski. Wśród członków rządu nie widać ministrów Becka, Raczkiewicza i gen. Kasprzyckiego. Czujący się dobrze w atmosferze przemówień i dyskusto jedyny w Polsce zdrowy kartel skupieniem.

(Ciąg dalszy na stronie 2-giej)

PRACY I CHLEBA DLA WSZYSTKICH

(Dokończenie ze strony pierwszej)

Programowe ekspose wiceministra Kwiatkowskiego wywarło silne wrażenie. Było ono opracowane tak wszechstronnie i gruntownie, że siłą rzeczy, następni dwaj mówcy, ministrowie Poniatowski i Górecki musieli ograniczyć się do pobieżnego uwypuklenia zasadniczych tylko zagadnień tych dziedzin życia gospodarczego, jakie obejmują ich resorty. Napisane interesująco pod względem stylu, okraszone doskonałemi powinaniami i zwrotami literackiemi, wygłoszone z wielkim talentem naracyjnym i poparte charakterystyczną gestykulacją, skupiało przez prawie półtorej godziny głęboką uwagę całej sali. Nagrodzono je też długiemi i burzliwemi oklaskami. Minister Górecki miał akurat w tym dniu anginę. Stąd też mówił cicho i z pewną trudnością i często pokaszlując. Wysiłek fizyczny ministra wywołał na sali szczere współczucie i uznanie dla jego silnej woli spełnienia obowiązku. Schodzącego z trybuny pożegnano bardzo ciepło.

Kiedy premjer Kościałkowski zamknął przedpołudniowe obrady, na sali potworzyły się liczne grupy i grupki żywo dyskutujące nad wygłoszonemi przemówieniami. Do wicepremjera Kwiatkowskiego podszedł marszałek Senatu Prystor i obaj panowie dość długo ze sobą rozmawiali.

Była godz. 12,45 kiedy z bram pałacu wysypało się na rozsłoneczniony asfald mrowie ludzi. Sygnały podjeżdżających limuzyn zmieszały się z gwarem głosów i stukotem pospiesznych kroków — dziennikarzy, zdążających spełnić swą powinność.

Cały kraj bowiem czekał na szczegóły narady. J. K.

ŻÓŁTY ŚNIEG

WIEDEŃ. W sobotę na szczycie Prebichl (w Styrji) spadł żółty śnieg w dużej ilości. Dziwne to zjawisko ściągnęło ogromną ilość turystów i ciekawych. Instytut meteorologiczny wyjaśnia, że żółte zabarwienie nadaje śniegowi piasek Sahary, przyniesiony przez silne wiatry południowe.

+ W niedzielę o godz. 18,30 przybył do Brukseli minister spraw zagranicznych Beck z małżonką. Z dworca minister Beck udał się wprost do swych apartamentów prywatnych w hotelu „Astoria".

Włosi zdobyli wrota do Abisyńji

Rozpoczęta pod Makalle ofenzywa włoska, której pierwsza faza zakończyła się zajęciem masywu Amba Aradam, ma na celu zajęcie dominującego w tej części frontu masywu Amba Aladźi, odległego zaledwie 35 km od Antalo. Ze szczytów Amba Aladźi wznoszących się 3.411 metrów nad poziomem morza, rozciąga się wspaniały widok na okolice jeziora Aszangi oraz obszary położone między Togora i Enda Moeni. Olbrzymie znaczenie strategiczne masywu Amba Aladźi pojęli Abisyńczycy, którzy na szczycie góry zbudowali system wyjątkowo silnych umocnień. Włosi chcąc uniknąć ataku frontowego na umocnione pozycje abisyńskie, powtórzą prawdopodobnie manewr oskrzydlający z pod Amba Aradam.

Rzym. Komunikat urzędowy nr. 139 Marszałek Badoglio telegrafuje: Wojska pierwszego korpusu armji zdobyły górę Amba-Aladzi. Od godz. 11-ej rano flaga trójkolorowa powiewa na szczycie tej góry, która była niemym świadkiem bohaterstwa Tosellego i jego ludzi.

Na górze Amba-Aladzi, zdobytej dziś przez wojska włoskie poległ w dniu 7 grudnia 1895 r. kpt. Toselli na czele oddziału włoskiego, który przez dłuższy czas jako komendant bronił pozycji tej przed nacierającą armją Menelika 2-go.

RZYM. Z Asmary donoszą, że armja włoska odniosła wielkie zwycięstwo w Tembien. Pobity nieprzyjaciel pozostawił w rękach Włochów wielkie ilości broni i amunicji. Armja rasa Kassy jest niezdolna do walki.

W Rzymie rozeszły się pogłoski, że ras Kassa popełnił samobójstwo.

RZYM. Włoski komunikat wojenny nr. 142. Marszałek Badoglio telegrafuje: Na froncie erytrejskim armja rasa Kassy znajduje się w rozsypce.

PARYŻ. Agencja Havasa donosi z Asmary: Pomimo, iż niesposób jest jeszcze przytoczyć szczegółów, wydaje się jasnem, że w dniach 28 i 29 lutego rozwinęła się wielka akcja wojskowa. Wydaje się, że północny front abisyński przestał istnieć. Istnieje jedynie słaby ośrodek na lewem skrzydle włoskiem, który ze względów strategicznych nie zdoła się utrzymać. Włosi są zwycięzcami na całym froncie i kontynuują ofenzywę w kierunku jeziora Aszangi. Jak się zdaje Negus nie rozporządza obecnie żadnemi wojskami poza swą gwardją przyboczną.

RZYM. Agencja Stefani prostuje komunikat wojenny włoski nr. 142 jak następuje: Na froncie erytrejskim armja rasa Kassy, pobita na głowę, znajduje się w rozsypce.



Piechota włoska w czasie natarcia

ENTUZJAZM WE WŁOSZECH.

NEAPOL. Z powodu nowego zwycięstwa w Tembien ludność Neapolu ogarnięta jest entuzjazmem. Sformował się stutysięczny pochód, który przeszedł przez miasto, wznosząc okrzyki na cześć armji i Mussoliniego. Do zgromadzonych tłumów przemówił z balkonu pałacu królewskiego książę Piemontu. Analogiczne manifestacje odbyły się we wszystkich miastach włoskich.

Młodzież współczesna

odczyt w auli gimnazjum, we wtorek — godz. 20-ta.

700 MILJONÓW DOLARÓW NOWYCH PODATKÓW W AMERYCE

Waszyngton. Przewodniczący komisji finansowej Senatu Harrison po konferencji w Białym Domu oznajmił, że prezydent Roosevelt postanowił zwrócić cię do kongresu z żądaniem przyjęcia projektu nowych podatków sięgających przeszło 700 mil. dolarów. Suma ta jest konieczna do pokrycia wydatków zbrojnych i zrównoważenia budżetu na rok 1937.

—o—

VIRGIL MARKHAM

DJABEŁ KUSI

POWIEŚĆ AMERYKAŃSKA

Przekład autoryzowany z angielskiego.

72)

— Wielki Boże, nie myślałem, że na świecie jest tyle zbrodni! — wykrzyknął Jobson.

— Niema. Ja powołuję się tylko na literaturę kryminalną. Ale — jeszcze jedno. Gdyby nie woda w płucach kapitana, rudy Saunders byłby już pod kluczem.

— Jakto? — zapytałem. — Zaco?

— Jako podejrzany o morderstwo.

Jobson podniósł rękę.

— Pan żartuje? Dlaczego on miałby być podejrzany?

— Bo on pierwszy obejrzał ciało. Bo, przypuśćmy, że kapitan jeszcze żył i był nieprzytomny i że on, pochylając się nad nim, dobił go ostrożnie w ten czy inny sposób.

— Nie — wtrąciłem. — Nie mógł tego zrobić. Nie spuściłem go z oka ani na sekundę. Jobson i Sam Orr mogą zeznać to samo.

— Ma się wiedzieć — potwierdził Jobson.

— Wierzę wam — odparł Veen — bo, jak wiadomo, kapitan poniósł śmierć przez utopienie. I po drugie badanie lekarskie wykazało, że nastąpiła ona na wiele godzin przed wschodem słońca. Ale swoją drogą zdarzają się takie wypadki.

— Gdzie? — zapytałem jednogłośnie z Jobsonem.

Veen roześmiał się.

— W powieściach kryminalnych, panowie. Rozumiecie teraz, dlaczego niemożność dowiedzenia, że go zamordowano jest dla mnie taka... fatalna. Ta woda... Ach, gdyby tylko...

Westchnął ciężko.

— Pan chyba nie przypuszcza — zaryzykował Jobson — że on utonął, zanurzywszy głowę w kubełku wody.

— Nie, mój panie — odrzucił detektyw, przeszywając go wzrokiem — a pan?

— I ja nie.

— Nie znaleźliśmy kubełka. — Veen latał szybko po ciasnej izbie. — O, gdyby tu tylko chodziło o truciznę, nóż, jadowitego owada, gaz lub kulę, dałbym sobie łatwo radę. Utknęliśmy w martwym punkcie. — Kopnął w komin. — Co się tyczy nieznanych gości, nie pojmuję jak oni mogli stąd wyjść. — Podniósł rękę do czoła. — W mózgu mi szumi od myślenia. Zaczynam mieć zawroty głowy.

— Niech się pan tak nie przejmuje — rzekł tonem łagodnej perswazji Jobson. — Czy to ostatecznie nie wszystko jedno, jak oni stąd wyszli? Co to kogo będzie obchodzić za sto lat?

Detektyw padł na fotel i, po dłuższym namyśle odpowiedział:

— Nie wiem, bo za sto lat już mnie nie będzie. Ale czyny ludzkie nie opierają się na takiej zasadzie i logika ludzka tak nie rozumuje. O samych sprawcach tej zagadki nie wiemy nic, tak, że byle drobnostka może nam objawić bardzo dużo. Narazie nie mamy żadnych argumentów przeciwko zwolennikom dematerjalizacji i czwartego wymiaru. Może mi się tylko tak wydaje, ale w tym wypadku o wszystkiem stanowi *metoda*. No, ale cóż, kiedy nie możemy jej dociec i nie zanosi się na to, żeby nam się to udało.

Siedział z zamkniętemi oczyma. Nagle otworzył je szeroko, spojrzał na mnie i zapytał:

— A cóż mówi krytyk? Bo ja, to amen.

Obaj, on i Jobson, zwrócili na mnie specjalnie badawcze spojrzenie. Nie wiem, co ich we mnie uderzyło. Ja także miałem zawrót głowy, tylko innego rodzaju.

— Czy pan chory, panie Williamson? — wykrzyknął Jobson. — Zbladł pan jak ściana.

— Wygląda pan, jakby pan zobaczył ducha — dodał Veen.

— Zobaczyłem coś — odpowiedziałem nieswoim głosem. — Pozwólcie mi się... zastanowić.

Ukryłem twarz w dłoniach, bezsilnie szczęśliwy. Ale po chwili rozejrzałem się po izbie, wstałem i sięgnąłem po kapelusz.

— Idziesz pan? — zróciłem się do Jobsona. — Pan Veen zamknął sprawę.

— Nie śpieszcie się! — zaprotestował detektyw. — Co panu strzeliło do głowy? Niech pan siada. Pan chyba chory?

— Obym był codzień taki chory — odparłem. — Ale zostanę jeszcze minutę. Więcej czasu nie mam. I teraz ja się zabawię w Sokratesa.

Veen patrzył na mnie ze strachem i jednocześnie politowaniem.

— Proszę bardzo — rzekł uprzejmie.

Przysiadłem na rogu stołu.

— Co pan robisz, mając do dodania dwa i dwa? — zapytałem.

— Dodaję.

— I ile panu wypada?

— Cztery.

— Właśnie, do stu piorunów! A jeżeli ktoś doda panu jeszcze dwa?

— No, to otrzymam sześć.

— *Czyś pan otrzymał sześć?* — krzyknąłem spychając go spowrotem na fotel, z którego chciał wstać. — Pamięta pan, co mi powiedziała ta dziennikarka, z którą wczoraj się spotkałem? Powiedziała: „Vivien". Zauważyła, że pan czytał książkę o Arturze.

— Tak, ale —

— To pana nie zainteresowało, chociaż pan pożera brukowe powieścidła kryminalne całemi tuzinami. Na moje pytanie o Vivien, objaśnił mnie pan, że była to niewiasta, która nauczyła się czarów od starego czarownika Merlina i później uwięziła go, dzięki nim, w pniu drzewa. I ja pamiętam to ze szkolnych czasów.

— Ależ...

— Przepraszam, ja jestem teraz Sokratesem. Pan dodaje. Proszę o tem nie zapominać. To jest dwa. Rozumie pan? Dwa.

Popatrzył na mnie badawczo i nie odpowiedział.

Tajna organizacja niemiecka dążyła do oderwania G. Śląska od Polski

NOWE SZCZEGÓŁY AKCJI WYMIERZONEJ PRZECIW POLSCE

KATOWICE. Wykrycie nielegalnej organizacji niemieckich socjal-narodowców na Górnym Śląsku pociągnęło za sobą aresztowanie 100 osób. Z pośród uwięzionych zwolniono 25, a przeciw 75 wdrożono postępowanie karne.

Podczas rewizyj, przeprowadzonych w mieszkaniach aresztowanych hitlerowców, znaleziono dowody, stwierdzające, iż nielegalna **organizacja prowadziła propagandę za oderwaniem od Polski terytorjum Śląska.** W rozpowszechnianych ulotkach zapewniano, iż wkrótce nastąpi nowy plebiscyt na G. Śląsku i że ten plebiscyt zadecyduje o zmianie granic państwa polskiego.

Hitlerowcy nawoływali ludność niemiecką na Górnym Śląsku do czynienia przygotowań do plebiscytu.

W mieszkaniach aresztowanych znaleziono również ogromne ilości tajnej i zakazanej literatury, propagującej oderwanie od Polski terytorjum śląskiego. Jest rzeczą znamienną, iż **również w legalnie istniejących bibjotekach „Volksbundu" znaleziono nielegalne pisma partji socjalistów-nacjonalistów.**

Z dokumentów, jakie wpadły w ręce władz, wynika, iż właściwi przywódcy organizacji na Śląsku przebywają za granicami państwa polskiego przeważnie w Bytomiu.

Legalnie działające w Polsce organizacje ludności niemieckiej, wypierają się jakiejkolwiek łączności z organizacją hitlerowską. Organ byłego senatora Pantza — „Der Deutsche in Polen", ponownie zajmuje się zdemaskowaniem nielegalnego ruchu hitlerowskiego **i stawia otwarcie pytanie, jakie istnieją faktycznie różnice między legalnemi a nielegalnemi ogarnizacjami hitlerowskiemi w Polsce?** Pismo twierdzi, iż bardzo trudno jest dać zadawalającą odpowiedź na powyższe pytanie, gdyż w rzeczywistości istnieją ogromne trudności odróżnienia legalnego i nielegalnego ruchu hitlerowskiego na Śląsku. Trudności tych nie zmiejsza bynajmniej okoliczność, że oficjalni przedstawiciele legalnego ruchu hitlerowskiego odżegnywują się od nielegalnej organizacji irredentystycznej.

Śledztwo przeciw uwięzionym hitlerowcom potrwa czas dłuższy z uwagi na ogromny materjał stający do rozporządzenia oraz ze względu na doniosłość sprawy. Polski kodeks karny kwalifikuje mianowicie bardzo surowo przestępstwa, wyrażające się w części terytorjum państwowego.

ZAGRANICA O TAJNEJ ORGANIZACJI

Wiadomości o wykryciu tajnej organizacji hitlerowskiej na Górnym Śląsku wywołały wielkie wrażenie zagranicą, a zwłaszcza w Anglji. Prasa europejska zapełniona jest informacjami o likwidacji nielegalnego ruchu hitlerowskiego w Polsce.

Dzienniki angielskie wezwały swych korespondentów w Warszawie do nadesłania obszernych i szczegółowych informacyj o działalności hitlerowców, wymierzonej przeciw państwu polskiemu.

Pomorze wymaga szczególnej opieki

W czasie dyskusji sejmu nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych zabrał głos poseł Marchlewski z Grudziądza, poruszając sprawy Pomorza.

Ruchliwość niektórych organizacyj niemieckich przejawia się nawet w wystąpieniach bojówek przeciwko naszym obywatelom, co powinno znaleźć odpowiedź ze strony władz polskich. Władze powinny sobie zdawać sprawę z tego, że **obecna lojalność organizacyj niemieckich wypływa z wyrachowania i rozsądku, a nie z uczucia.** Z kierunkiem ruchliwości niemieckiej poprzez powiat sępoleński i chojnicki do Prus Wschodnich krzyżuje się kierunek ekspansji żydowskiej na linji Toruń — Grudziądz — Gdynia. Dawna Polska popełniła dwa błędy: **odwracając się od morza i wpuszczając żydów** do Polski. Tak, jak naprawiliśmy pierwszy błąd, tak samo w sposób kulturalny z ołówkiem w ręku, musimy naprawić i drugi. **Musimy popierać wychodźtwo żydowskie, by pochłaniało** ono **cały przyrost naturalny** i stosunkowo, **procentowo zmniejszało ilość żydów w naszym kraju.** Jeżeli wychodźtwo w tej chwili nie ma wielkich widoków, to nie należy jednak zaniedbywać żadnej okazji. Im prędzej to żydzi zrozumieją i zechą z nami nad tem współpracować, tem prędzej rozwiążą to zagadnienie. Jeżeli rząd potępia wystąpienia przeciwżydowskie, to nie należy jednak rozumieć tego w ten sposób, że Polakom nie wolno bronić swego stanu posiadania, zwłaszcza na terenach, jak Pomorze, gdzie żydzi w żadnym wypadku tubylcami nie są. Jeżeli młodzież dokonywa wystąpień, to musi z tego powodu ponosić konsekwencje, ale jeżeli jest wyrazicielką zdrowych myśli i dążności — to nie wolno jej za to potępiać.

Jesteśmy tu świadkami upadku miast pomorskich i wzrostu bezrobocia. Na powiększenie granic województwa czeka ludność pomorska już od dawna i bezskutecznie. Nadomiar złego **zamierza się znieść powiat działdowski i wąbrzeski.**

Mówca bardzo przekonywująco udowadnia, że **to posunięcie może przynieść dużo szkody, a bardzo mało pożytku.** Do ciężkiego położenia tych powiatów przyczyniła się nie ludność, **ale fatalna gospodarka starostów.**

I przy tej sposobności mówca wyraża przekonanie, **że już najwyższy czas byłoby pomyśleć nad tem, aby stanowiska w administracji obsadzane były przez Pomorzan.**

Wieści z Japonji

TOKJO. Agencja Domei donosi, że główny przywódca powstania kpt. Nonaka popełnił samobójstwo. Pozostali oficerowie, którzy brali udział w powstaniu, zostali osadzeni w więzieniu wojskowem, zaś podoficerowie i szeregowcy znajdują się pod aresztem koszarowym. Poza 15-ma oficerami, wydalonymi z szeregów armji, agencja Domei donosi o usunięciu z armji dalszych 5-ciu oficerów, w tem jednego kapitana, dwóch poruczników i dwóch podporuczników.

ROZRUCHY STUDENCKIE W CHINACH.

PEKIN. Podczas sobotnich rozruchów na uniwers. w Tsinghua studenci uwięzili jako zakładników dwóch policjantów, poczem przecięli linje telefoniczne, łączące uniwersytet z Pekinem. Studenci znęcali się nad rektorem z powodu pogłosek, że to właśnie on zawezwał policję celem przywrócenia porządku. Wszystkie wejścia do uniwersytetu strzeżone są przez policję.

ARESZTOWANIE CZTERECH MIESZKAŃCÓW SAARY

PARYŻ. Agencja Havasa donosi, że policja niemiecka aresztowała na granicy francusko - niemieckiej w pobliżu Haweiler czterech mieszkańców zagłębia Saary, m. in. inspektora trybunału plebiscytowego w Saarbruecken Raschera. Zostali osadzeni w więzieniu w Saarbruecken. Policja niemiecka oświadcza, że stoją oni pod zarzutem kontrabandy walutowej.

Umarzanie zaległości podatkowych do kwoty 400 złotych

WARSZAWA. Minister skarbu polecił Izbom Skarbowym **umarzać z urzędu zaległości w podatkach,** pochodzące z wymiarów za rok podatkowy 1932 i lata poprzednie (z terminem płatności nie późniejszym, jak 31 grudnia 1933 r.), a figurujące w księgach bierczych w dniu 31 marca br., o ile ogólna suma tych zaległości w każdym z podatków u poszczególnego płatnika nie przekracza kwoty 400 zł. Umorzenie zaległości dotyczy podatku gruntowego, podatku od nieruchomości, podatku przemysłowego, pobieranego w formie świadectw przemysłowych, podatku przemysłowego od obrotu, podatku dochodowego, podatku majątkowego, podatku od lokali, od placów budowlanych, przyczem w kwestji dodatków jest miarodajny stan prawny w grudniu ub. r.

Umorzenie zaległości podatkowych powoduje umorzenie przypadających od tych zaległości dodatków państwowych i samorządowych, odsetek oraz kosztów egzekucyjnych.

Umorzeniu podlegają zaległości bez względu na to, czy pochodzą z wymiarów prawomocnych, czy też nieprawomocnych, czy są odroczone lub rozłożone na raty, chociażby celem ich ściągnięcia dokonano zajęcia ruchomości i wierzytelności lub praw majątkowych, albo nawet zabezpieczono je hipotecznie lub w inny sposób.

Nie podlegają jednak umorzeniu:

1) zgłoszone w masie konkursowej wskutek upadłości, jeżeli postępowanie upadłościowe nie zostało jeszcze ukończone; 2) znajdujące pokrycie w sumach, złożonych do depozytu sądowego, w wyniku zgłoszenia tych należnośoi do egzekucji sądowej; 3) znajdujące pokrycie w sumach nadpłat, wyprowadzonych na kontach płatników na dzień 31 marca br. z tytułu innych należności podatkowych; 4) znajdujące pokrycie w sumach, które zostały scedowane na pokrycie zaległości w trybie okólnika ministerstwa skarbu z dn. 18 lipca 1931 r.; 5) korzystające z ulg na podstawie rozporządzenia ministra skarbu z dnia 15-go kwietnia ub. r., jeżeli kwota tych zaległości przekraczała przed zastosowaniem ulg z tego rozporządzenia 400 zł.

Z dniem 1 marca br. urzędy skarbowe, w myśl okólnika ministerstwa skarbu, L. D. V. 2. 074/I/36, zaniechają prowadzenia egzekucyj w stosunku do wspomnianych zaległości.

Ci co wygrali 100.000 zł.

Starożytni stwierdzili, że fortuna jest ślepa. Jednakże wyniki ciągnień Loterji Państwowej wskazują, że — mimo swej ślepoty — bogini ta umie trafiać tam właśnie, gdzie jest najbardziej potrzebna. Niedawno miljonem podzielili się robotnicy Mościc, ostatnio zaś główna wygrana pierwszej klasy 35-tej Loterji padła na Nr. 183.796, będący własnością grona robotników łódzkich.



Widzimy ich na fotografji: są to pp.: Jan Piotrowski, tokarz, pracujący w jednej z fabryk, Józef Graczyk — narazie bezrobotny, Stanisława Maciejewska, pracująca w jednej z przędzalni łódzkich, i Romualda Grodzicka, żona szewca.

Na pytanie nasze, co zamierzają zrobić z wygranemi pieniądzmi, wszyscy zgodnie odpowiedzieli, że narazie pozostawiają w Banku Gospodarstwa Krajowego, a nad dalszemi krokami zastanowią się później. Wszyscy też, naturalnie, pośpieszyli odnowić swe losy do klasy II-ej, której ciągnienie rozpocznie się 14-go marca.

KSIĄŻKA —

to cudo promieniste, to złota iskierka, to okruch serca, to promień wieczystego słońca, co świeci na drodze we wieczność. Można w książce cudownem spojrzeniem dostrzec wszystko, co piękne: duszę tęczową serce pełne słodyczy, uśmiech piękności niezrównany, wzruszenie aż do łez, współczucie nieskończone, jasność spojrzenia, mądrość serdeczną, cierpienie głębokie, ból niewypowiedziany, smutek przedziwny. Gdzie niema książki, tam w życiu człowieka czyni się zła pustka, której niczem wypełnić nie można, tam bez jej promienia włóczą się mgły i senne opary, rodzi się oschłość i najstraszniejsza choroba duszy: nuda. Książka naucza serce dobroci i miłości, naucza świętości, cierpienia i pogody bólu. Książka jest to mędrzec łagodny i pełen słodyczy: puste życie napełnia światłem, a puste serce wzruszeniem, miłości dodaje skrzydeł, a trudowi ujmuje ciężaru; w martwotę domu wprowadza życie, a życiu nadaje sens.

Kornel Makuszyński.

„Kocham pana i proszę o rękę"...

KIEDY ANGIELKA MOŻE SIĘ OŚWIADCZYĆ

Zgodnie z bardzo starym zwyczajem, kobiety angielskie mogą dnia 29 lutego złożyć ofertę małżeńską mężczyznom i nikt tego nie bierze im za złe.

Ten prastary zwyczaj kobiety w Anglji gorliwie wyzyskują. Jak wykazują statystyki w latach przestępnych zawiera się w Anglji o wiele większą ilość małżeństw, niż w latach, kiedy luty ma 28 dni.

Również i dancingi, jak i bary londyńskie, chętnie korzystają z tego zwyczaju. — 29 lutego mogą panie same zamawiać potrawy i wina i same płacić. Tego dnia panie proszą do tańca mężczyzn, którzy są zmuszeni siedzieć bezczynnie i czekać, póki któraś z pań nie zwróci na nich uwagi. Jak widzimy, tego dnia dzieje się naopak: kobiety powinny być zaborcze, a mężczyźni ulegli, jak kobiety.

Ten obyczaj przywędrował do Anglji ze Szkocji. Powszechnie przypuszczają, że w roku 1228 szkocka królowa Margaryta wydała ten dekret. Obecnie jednak historycy wykazali, że dekret ten wydał król szkocki. Aleksander II.

Z prac parlamentu

Warszawa. W pracach Izb ustawodawczych nastąpiła parodniowa przerwa. Po uchwaleniu preliminarza budżetowego i projektu ustawy skarbowej przez Sejm, budżet odesłany został do Senatu. We wtorek zbiera się senacka komisja budżetowa. Na posiedzeniu tem odbędzie się głosowanie nad preliminarzem budżetowym i projektem ustawy skarbowej oraz nad rezolucjami, zgłoszonemi w toku debaty budżetowej. W ciągu bieżącego tygodnia ma się odbyć posiedzenie Senatu dla załatwienia projektów ustaw w sprawie stosunku państwa do wyznań karaimskiego i muzułmańskiego, a niebawem rozpoczną się prace budżetowe na plenum Senatu.

PAMIĘTAJCIE,
że każdy grosz, oddany w ręce żydowskie, uboży naród polski.

„K 50" aresztuje swego męża

Ostatnie urzędowanie słynnej amerykańskiej detektywki

NOWY JORK. „K 50" opuszcza swe stanowisko. Nowojorski świat podziemny z trudem uwierzył w tę wiadomość. Mieli oni przed panienką, ukrywającą się pod tym pseudonimem, szczery respekt, gdyż p. Liljan Hush, (tak się nazywała „K 50" w życiu prywatnem), uchodziła za jedną z najsprytniejszych detektywek Nowego Jorku. Osóbka ta o buzi raczej stworzonej do filmu, niż do niebezpiecznego zawodu agentki policyjnej, była dla pewnych kół Nowego Jorku prawdziwym postrachem. Posiadała ona przedewszystkiem zdumiewającą umiejętność tak gruntownego zmieniania się przy pomocy kosmetycznych środków i odpowiedniego ubrania, że najlepsi przyjaciele jej nie poznawali. Bandyci nie zapomnieli jej tego, że Liljan Hush raz przez cały miesiąc wodziła ich za nos. Ucharakteryzowana na gangsterkę, spędziła wśród nowojorskich bandytów cały miesiąc, brała udział we włamaniach i strzelaninach, a gdy już dosyć wiedziała, zrobiła z bandą koniec: w trakcie uczty, święconej po odniesieniu jakiegoś bandyckiego zwycięstwa, nagle wstała, przyłożyła przywódcy bandytów rewolwer do piersi i prosiła, ażeby spokojnie się sprawował, bo rewolwer jest bardzo niepewny, gotów wystrzelić... Zanim bandyci zmiarkowali, o co chodzi, zostali rozbrojeni przez detektywów, którzy nagle znaleźli się na sali.

W takich warunkach nic dziwnego, że nowojorscy gangsterzy nie taili się ze swą antypatją do Liljanki. Nienawiść ich była połączona zresztą z podziwem. Nie wątplili oni zresztą, tak jak i męscy koledzy p. Hush, że zrobi ona wielka karjerę. Usługi jej były dobrze opłacane przez władze: miss Liljan otrzymywała miesięcznie tysiąc dolarów, nie licząc gratyfikacyj. Jedną taką w wysokości 5.000 dolarów otrzymała za wykrycie wielkich finansowych nadużyć.

Teraz już karjera Liljanki się skończyła. Jak do tego doszło? 9 stycznia tego roku miss Liljan wracała krótko po północy ze służby do domu. Była śmiertelnie znużona i cieszyła się na odpoczynek. Położyła się do łóżka, zgasiła światło. Nagle usłyszała przytłumiony kaszel. Podskoczyła i zapaliła światło. W sypialni tymczasem nikogo nie można było zauważyć. Jednak pod wpływem nagłego pomysłu zawołała:

— Wychodź bracie, ale szybko, bo inaczej strzelam!

Chwila ciszy, potem dał się słyszeć głos z szafy:

— Nie mogę, bo mam całkiem podarte spodnie.

Miss Liljan musiała zagryźć wargi, ażeby się głośno nie roześmiać.

— I cóż pan zrobił ze spodniami?

— Podarłem je na parkanie — brzmiała żałosna odpowiedź.

— No, to proszę, niech pan je tutaj poda.

Drzwi szafy otworzyły się i męska ręka podała Liljance spodnie. Były rzeczywiście haniebnie podarte, i to w miejscu najdrastyczniejszem. Liljanka położyła rewolwer przed sobą, a zamiast niego wzięła do ręki igłę i nić. Naprawiwszy uszkodzenie, oddała spodnie niewidzialnemu włamywaczowi. Dopiero teraz wylazł ze swego ukrycia „gangster". Był to, jak „K 50" mogła zauważyć, wcale miły i zgrabny chłopak. Sądząc z jego zachowania się i mowy, nie należał do świata podziemnego.

— Co do djabła pana tu sprowadziło? — zapytała Liljan surowo.

Młodzian zaczerwienił się po białka oczu. — Jestem reporterem i rozpocząłem właśnie swą karjerę. Chciałem coś takiego zrobić, żeby być sławnym. A więc np. taki trick: „K 50" umie łapać bandytów, ale nie umie strzec należycie swego mieszkania. „Chciałem to udowodnić. Jestem zresztą przekonany, że kobiety nie nadają się do policji.

— Ma pan rację, bo gdyby tak było, już dawnoby pan znalazł się w objęciu policjanta, któryby pana wyleczył z pańskiej genjalnej idei.

Jak ta cała rozmowa się skończyła, na to nie mamy urzędowego protokułu. Faktem jest, że w kilka dni później „K 50" zawiadomiła swego szefa, że porzuca karjerę detektywki, aby się poświęcić odtąd karjerze zawodowej małżonki. Za kogo wychodzi zamąż? Za tego właśnie reportera! Sama sobie złapała męża.

Recepty na młodość

kapłanów chaldejskich i dr. Carrela

Medycyna od dawien dawna pracowała nad wynalezieniem środków, które przywracałyby młodość. Lekarze, astrologowie i różni czarodzieje tracili lata całe, poszukując nadaremnie cudownego eliksiru, któryby zapewniałby wieczną młodość. Komponowali więc przedziwne leki, a recepty na młodość, komponowane przez magów chaldejskich i kapłanów egipskich — które przechowały się do dzisiejszych czasów, są wprost humorystyczne. W jednej więc recepcie jest naprzykład powiedziane, że lek, zapewniający powrót młodości, ma się składać z krwi jaszczurki, mieszanej z krwią kobiety ciężarnej. Do tego należy dodać miodu i tłuszczu kociego.

Tak radzili mędrcy starożytni. A dziś?

Młoda krew

Dzisiejszy mędrzec, zajmujący się kwestją przywrócenia młodości, doradza inne środki. Są lekarze, którzy zalecają przeszczepianie gruczołów; są zwolennicy zastrzyków różnych preparatów, są wreszcie i tacy, którzy twierdzą, że aby człowiek odzyskał młodość, należy zmienić krew w jego organiźmie.

Zwolennikiem takiej metody jest dr. Carrel. Twierdzi on, że regenerację organizmu można osiągnąć tylko przez wprowadzenie świeżej krwi do żył. Zastrzyk, człowiekowi dany, którego tkanki zamierają — powoduje odżycie tych tkanek na nowo i sprawia, że organizm staje się nanowo młody. Zanim tego rodzaju zabieg dokonywany miał być na ludziach, dr. Carrel przeprowadził oczywiście cały szereg doświadczeń na zwierzętach. Wyniki były olśniewające. Stara, wyłysiała kura, po zadaniu jej porcji krwi młodego kurczęcia, nabierała nanowo ochoty do życia. Stawała się znów krzykliwa, spoglądała przychylnie na koguta i znosiła znów z przejęciem jajka.

Postarzali ludzie

Po doświadczeniach na zwierzętach, przyszła kolej na dawanie zastrzyków z krwi ludziom. Tu rezultaty były niegorsze. Pierwsza operacja tego rodzaju, dokonana przez dr. Carrela w pierwszych latach po wojnie, dała wynik tak rewelacyjny, że lekarz od tego czasu zaczął stosować kurację, dając pacjentom zastrzyki z świeżej krwi.

Okazało się wtedy również i to, że młoda krew wywołuje nietylko energję, ale nawet i, o dziwo!, rozrost tkanek, tak, jak to ma miejsce u rosnącej jeszcze młodzieży. Wobec tego należy przypuszczać, że metody dr. Carrela znajdą coraz szersze zastosowanie i że pragnące odzyskać młodość podtatusiałe istoty ludzkie — po otrzymaniu zastrzyku i kupionej za drogie pieniądze krwi istot młodych — będą przeżywać wiosnę, niewątpliwie wraz z jej urokami.

Ostatnio w Paryżu dokonano paru operacyj tego rodzaju. Zabieg nie jest nawet tak bardzo przykry. Kandydat do drugiej wiosny otrzymuje zastrzyk dożylny krwi, przeprowadzonej z żył młodego człowieka. Każdorazowa porcja wynosi przeciętnie 5—10 cm. sześc. Nagół wystarczają 3 lub 4 zastrzyki. Jest to, trzeba pozatem dodać, zabieg, który przedstawia minimum niebezpieczeństwa — nie ma przy nim gorączki lub też zbytniego podniecenia nerwowego. Raczej po pierwszym zastrzyku można zauważyć pewnego rodzaju otępienie. Oczywiście, że danie zastrzyków poprzedzają długie i ścisłe i szczegółowe badania krwi, zarówno odmładzanego, jak i tego, który ofiaruje swoją krew.

Krew leczy choroby nerwów

Metoda zastrzyków z krwi stosowana jest nietylko przy odmładzaniu. Dr. Carrel zaleca ją również w całym szeregu chorób. Przedewszystkiem więc tam, gdzie zmniejszyła się aktywność życiowa — przy wyczerpaniu fizycznem, przy anemji i neurastenji. Transfuzja pomaga pozatem świetnie ludziom, którzy cierpią na bezsenność, na zanik pamięci lub chorzy są na nerwy.

Piotr Henryk

pragnie zostać cesarzem Brazylji...

Ameryka jest krajem i ojczyzną republik. Począwszy od Stanów Zjednoczonych aż do republik południowo-amerykańskich, które z kolonij portugalskich i hiszpańskich przedzierzgnęły się w wieku XIX-tym w oddzielne państwa o ustroju republikańskim. Tem dziwniej brzmi deklaracja, ogłoszona świeżo przez księcia Piotra Henryka, w której nawołuje do monarchji w Brazylji. Orędzie to — zresztą zupełnie niepoważne, przywodzi na pamięć dzieje smutnych cesarstw południowo-amerykańskich. Pierwsze to cesarstwo Meksyku, którego władcą był brat ostatniego cesarza austrjackiego — Maksymiljan. Jak wiadomo, został on zamordowany, a republika meksykańska zrodziła się w krwawej pożodze rewolucyjnej.

Dnia 15 listopada 1889 roku powiała nad Rio de Janeiro carska flaga, której barwy przetrwały po przez lat 67. Prawdopodobnie nie doszłoby wogóle do utworzenia drugiego państwa portugalskiego, gdyby Napoleon nie był obsadził Hiszpanji i Portugalji. Wówczas właśnie królewska familja została zmuszona opuścić ojczyznę i wyemigrować do Brazylji. Od roku 1808 do 1820 mieszkał książę regent, a późniejszy król Jan IV w Bahia. W roku 1815 obwołaną została Brazylja królestwem. W r. 1820 król powrócił do Lisbony a w Brazylji zostawił w charakterze regenta swego syna.

Ponieważ wzmagający się ruch wolnościowy w przyszłych Stanach Zjednoczonych groził oderwaniem się Brazylji, a republikańskie stronnictwo usiłowało ogłosić Brazylję republiką — aby temu przeszkodzić, Piotr I ogłosił niezawisłość Brazylji i w dniu 1 grudnia 1822 roku ogłosił się cesarzem Brazylji. Portugalja dopiero w trzy lata później uznała niezawisłość Brazylji. W roku 1831 Piotr I zrezygnował z korony na rzecz swego pięcioletniego syna Piotra II. Jednakże ani rada regencyjna, ani Piotr II, który w roku 1840 został dopuszczony do władzy, nie umieli opanować sytuacji i chaosu, jaki pozostał w związku z problemem zniesienia niewolnictwa.

W roku 1889 partji republikańskiej udało się obalić monarchję. Obecny pretendent, książę Piotr Henryk, ma niewielkie szanse, aby ją móc odbudować.

Każdy może zostać dobrym łyżwiarzem

Mistrz świata odkrywa nam tajniki jazdy na łyżwach

Zawodowy mistrz świata w jeździe szybkiej, Bobby Mc Lean, chętnie dzieli się z nami swemi spostrzeżeniami, dotyczącemi zarówno amatorskiej, jak i mistrzowskiej jazdy na łyżwach.

Jest on zdania, że opanowanie łyżwiarstwa leży w możliwościach każdego, przyczem technika większą odgrywa rolę od warunków fizycznych. Za podstawę uważa harmonję umysłu z mięśniami.

Jednym z najważniejszych elementów jazdy na łyżwach jest, co brzmi nieco dziwnie, należyte upadanie. Początkujący są ciągle pod wrażeniem, że przewrócą się lada chwila. Wskutek tego, chcąc tego upadkowi zapobiec, naprężają mięśnie, co nietylko nie pomaga, lecz, po pierwsze, uniemożliwia należytą jazdę, która wymaga, aby mięśnie były idealnie rozluźnione, po drugie zaś, w razie upadku sztywność mięśni zwiększa niebezpieczeństwo stłuczenia oraz wstrząsu. A więc, żeby dobrze jeździć, trzeba się najpierw wyzbyć strachu przed upadkiem.

Rozpoczynając nasz trening, stajemy w pozycji nieruchomej mięśnie pozostawiamy nienaprężone, następnie startujemy, zginając lekko kolana. Zgięcie kolan powoduje odprężenie mięśni nóg, zapobiega wstrząsowi ciała i dodaje siły pociągnięciom. Im dłuższe robimy pociągnięcia, tem bardziej winniśmy zginać kolana. Ciężar ciała spoczywać ma wyłącznie na nodze, która wykonuje pociągnięcie, co ściśle się łączy z rozluźnieniem mięśni.

Ponadto trzeba zwracać uwagę na należyte wykorzystywanie swej energji. Wielu nawet dobrych łyżwiarzy traci sporą dozę energji, stawiając stopę nie nawprost, lecz w bok nazewnątrz. Taka jazda może imponować niefachowcom, niemniej nie zasługuje na miano dobrej. Przy starcie ustawiamy stopy i kolana najbliżej siebie.

— Najlepiej jednak poznać można dobrego łyżwiarza... po oczach — zapewnia nas mistrz świata. Fuszer patrzy na swoje nogi i ogląda się na ślady, które zostawił, dobry łyżwiarz spogląda prosto przed siebie. Z chwilą, gdy patrzymy wdół, środek ciężkości przenosi się ku przodowi, w drugim zaś wypadku mieści się powyżej łyżew, tak jak trzeba, przyczem szanse potknięcia się są wówczas zredukowane do minimum.

Ruchy rąk przy jeździe na łyżwach są inne, niż przy chodzeniu. Kiedy prawa noga idzie naprzód, lewa ręka również winna iść ku przodowi i wgórę. Zwiększa to siłę pociągnięć i pomaga w utrzymaniu równowagi.

Co się tyczy samych pociągnięć, niezmiernie ważnem jest, aby najpierw postawić brzeg łyżwy. W ten sposób, przerzucając ciężar ciała na nogę, znajdującą się na lodzie, mamy równocześnie możność energiczniejszego odbicia się.

Przy skrętach spoczątku należy zwrócić w odpowiednim kierunku głowę, a dopiero później ramiona i tułów.

Istnieją dwa powszechnie znane sposoby skręcania. Jeden z nich polega na hamowaniu pociągnięć, drugi — na skręcie w trakcie pociągnięcia. Pierwszy jest szybszy, lecz zużywa więcej energji.

Osobny dział stanowi jazda na szybkość. Tutaj specjalnie ważne jest możliwie największe zgięcie kolan, gdyż ono decyduje o sile, szybkości i długości pociągnięć. Łyżwiarze szybkobiegacze nigdy nie wyzyskują całego pociągnięcia, lecz zmieniają nogę z chwilą malenia szybkości.

Ważna jest również oszczędność na długości jazdy, którą osiągamy, ćwicząc jazdę w prostej linji.

Trening najlepiej prowadzić wraz z innymi łyżwiarzami. Zaleca się również używanie stopera. Na początek robimy dwa — trzy okrążenia dla unormowania kroku. Dalsze tempo treningu winno wynosić mniejwięcej milę na trzy minuty (mila angielska = 1½ km.). Nie należy zbyt wiele sprintować. Po długim, intensywnym treningu niedobrze jest nagle finiszować i schodzić odrazu z lodu. Zaprawę należy...

W sprincie największe znaczenie ma start. Polega on na krótkich, hamowanych pociągnięciach, które nadają łyżwiarzowi rozpęd. Ręce należy trzymać blisko ciała.

Niektórzy zamało doceniają znaczenie ekwipunku łyżwiarskiego. Tymczasem but musi leżeć wygodnie. A długość łyżwy nie może przekraczać czterdziestu centymetrów (16 cali).

Mistrz świata kończy swe rady przypomnieniem, że, podobnie jak w innych sportach, w łyżwiarstwie należy zawsze trenować z lepszymi od siebie. To nam zapewni trwałe postępy.

Kto złożył ofiarę na rzecz niesienia pomocy bezrobotnym?

Kwestarze: burmistrz Schwarz i radca Putynkowski:

Mederski W. 10 zł, Marta Giese 1 ctr. kartofli, Juljusz Wiesner 1 ctr. kartofli, Fryderyk Szmalc 2 zł, Tomasz Szulc 1 ctr. kartofli i 1 ctr. żyta, Emil Gebert 3 zł, Th. Reich 2 ctr. kartofli i 1 ctr. żyta, August Giese 1 ctr. kartofli, Karolina Rotzol 1 ctr. żyta i 1 ctr. kartofli, Stanisław Piesowicz 2 ctr. kartofli i 1 ctr. żyta, Flies Antonina 2 ctr. żyta, Wiens Johannes 4 zł, Anna Lewandowska pół ctr. kartofli i 50 gr., Ewald Schreiber 8 zł, Leon Pilarski 2 ctr. kartofli, Józef Guttmann 1 ctr. kartofli i 3 zł, Jan Tomaka 50 gr. Stanisław Łukiewski 2 ctr. kartofli i 1 ctr. żyta, Niedzielski Bolesław 2,50 zł, Glazik Alojzy 10 ft. żyta i 50 gr., Marciniak Antoni 3 ctr. żyta, Piórkowski Konst. 2 ctr. kartofli i 1 zł, Dzwonkowski Józef 25 ft. żyta i 1 ctr. kartofli, Kasprzykowski Wojciech 50 gr., Bartkiewicz Jakób 50 gr., Giese August II 1 zł, Staniszewski Kazimierz 1 ctr. kartofli, Adolf Depner 50 gr., Pytkowski Jan 1 ctr. kartofli i pół ctr. żyta, Szymanowski Łucjan 1 ctr. kartofli, Goleń Stanisław pół ctr. kartofli, Szymecki Antoni 2 ctr. kartofli i pół ctr. żyta. Raczkowska Joanna 1 ctr. żyta, Kubikowa Anna 1 ctr. kartofli; Michał Kubik 1 zł, Rutkowski Bolesław 2 zł, Wunsch Hermann 2 ctr. żyta, Kuca Franciszek 1 ctr. żyta i 1 ctr. kartofli, Dudziak Walenty pół ctr. żyta, Chorzempa Wawrzyniec 2 ctr. żyta, Samulczyk Jerzy 3 ctr. kartofli, Korthals Hermann 1 zł, Anastazy Jaranowski 3 ctr. kartofli, Manikowski Łucjan 1 ctr. żyta, Portalska Zofja 2 zł, Koepke Ferdynand 1 ctr. żyta i 1 ctr. kartofli, Zabel Fryderyk pół ctr. żyta, Portowski Franciszek 1 zł, Hostmann Artur 1 ctr. kartofli, Sawicki Aleksander pół ctr. żyta i pół ctr. kartofli, Korthals Edward 1 ctr. kartofli i 1 ctr. żyta, Kotlewska Wiktorja 2 zł, Jan Heiden 1 ctr. kartofli, Pszczółkowski Józef 1 ctr. kartofli, Kapanowski Józef pół ctr. żyta, Janusz Antoni pół ctr. kartofli, Gogolin 1 ctr. żyta, Sumiński Antoni 1 zł, Sumiński Andrzej pół ctr. żyta, Malzahn Augusta 1 ctr. żyta Seling Otton 75 ft. żyta, Putynkowski Franciszek 2 ctr. żyta.

Maguda pół ctr. jęczmienia, Klempahn Michał 1 ctr kartofli i 2 ctr. żyta, Grabowski Franciszek 0,20 zł, Lisiński Anastazy 1 ctr. kartofli i pół ctr. żyta, Ledwochowski Konrad 1 ctr. żyta i 2 ctr. kartofli.

Kwestowali: Wiceburmistrz p. Szczuka i radca p. Wincenty Lewandowski:

Winc. Lewandowski 20 zł; Bolesław Szczuka 25 zł; Gulda Kazimierz 2 zł; Chyłkowska Anna 2 zł; Żywiecki Tadeusz 1,50 zł; Gulda Klara 0,50 zł; Gumiński 1 zł; Vorschussverein 2 zł; Goldberg Marceli 1 zł; Jachowski Alfons 1 zł; Libal 1,50 zł; Zielińska 4 zł; Zająkała 5 zł; Zamorska 1 zł; Zamorski 0,50 zł; Sikorski 3 zł; Góralska 1 zł; Zastawny 3 zł; Kostyra 1 zł; Szymańska Marja 5 zł; Hoenze 1,50 zł; Błaszkowski Bronisław 5 zł; Polanowski 1 zł; Pawelecki Stanisław 1 zł; Dolecka 2 zł; Monika Ziółkowska 1 zł; Makowska 2 zł; Twardowski 2 zł; Steinert Juljan 1 zł; Stanisław Żuraiski 1 zł; Dembek 1 zł; Talkowski 0,50 zł; Busch 2 zł; Biały 2 zł; Grudzińska 1 zł; Lubomski Wacław 2 zł; Barylski Wiktor 2 zł; Czerwiński Komendant 2 zł; J. Zarębski 2 zł; Chmielewski 2 zł; Michalski 2 zł; Karau 2 zł; Sass Jan 2 zł; Klimaszka Feliks 2 zł; Baranowski Juljan 2 zł; Macikowski 2 zł; Werthowa 1 zł; Kurzętkowski 1 zł; Nadworna 1 zł; Reichowa 1 zł; Ogińska 2 zł; Bielicki 2 zł; Dąbrowski 1 zł; Jurkiewicz 0,50 zł; Kownacki Bonifacy 3 zł; Kropp W. 3 zł; Brüschke Eryk 2 zł; Brüschke Eryk 2 zł; Grzegorczyk 2 zł; Szmytkowski Komisarz P. P. 5 zł; Dr Podlaszewski 3 zł; Bernard Klimek 5 zł; Kurt Götz 4 zł; Gogolewski 5 zł; Rutke 1 zł; Makowski Ksawery 2 zł; Rakowski 1 zł; Młyn Parowy — worek mąki żytniej; Leon Pilarski 3 zł; Talkowski 3 zł; Mederski Bronisław 5 zł; Talkowski Henryk pół ctr. kaszy; Malinowski 5 zł; Gohritz Ernst 5 zł; Mederski 2 zł; Zielińska 1 zł; Świtalski 3 zł; Turowski — Toruń 20 zł; Bruno Schäfer 3 zł; Dr Woźniewski 5 zł; Schmidt dentysta 5 zł; burmistrz Schwarz 5 zł; Tow. Restauratorów 100,— zł.

Zebrano razem przez kwestarzy pp. Szczukę i Lewandowskiego — **340,50 zł.**

ZE SESJI WYJAZDOWEJ SĄDU OKRĘGOWEGO

ROZPRAWA O OBRAZĘ PRZEDSTAWICIELI WŁADZ PAŃSTWOWYCH PRZEZ PRASĘ.

Swego czasu w piśmie „Obrona Rolnika i Osadnika" ukazał się artykuł, obrażający b. starostę brodnickiego Wimmera, wicestostę Formanowicza i innych. Wobec tego b. redaktor odpowiedzialny tego pisma p. Władysław Przekota z Torunia otrzymał akt oskarżenia i wyznaczono rozprawę w drugim już terminie na środę 26. bm. do Wąbrzeźna. Zawezwani świadkowie stawili się wszyscy, tylko nie stawił się oskarżony p. Przekota.

Na wniosek p. Prokuratora Sąd postanowił b. redaktora odpow. Obrony Rolnika i Osadnika p. **Przekotę skazać na złożenie kaucji 200 zł a do czasu złożenia tej kaucji aresztować p. Przekotę i osadzić go w więzieniu w Wąbrzeźnie.** Rozprawę Sąd odroczył. O terminie rozprawy Sąd postanowił zawiadomić świadków.

NIE WOLNO PRZECHOWYWAĆ BRONI!

W drugiej rozprawie stanął przed Sądem **Wilhelm Buse z Ryńska**, karany już raz za paserstwo, a obecnie oskarżony o przechowywanie broni wojskowej. — U Busego. podczas rewizji znalazła Policja karabin wojskowy typu „Mosin". Buse tłumaczył się przed Sądem, że karabin musiał pozostać jeszcze po poprzednim właścicielu gospodarstwa i karabin znalazł dopiero na dwa dni przed rewizją. Były to akurat dwa święta, a sam był chory, nie mógł karabinu oddać. Świadek str. posterunkowy Banaszak zeznał, że Buse nie był chory i znaleziono u niego prócz karabinu 3 naboje i bagnet.

Sąd nie dał wiary tłumaczeniom oskarżonego i **skazał go na 4 miesiące aresztu i poniesienie kosztów postępowania sądowego.**

PRZEDZIERŻAWIŁ NIE SWOJE POLE.

Sprawa obecna, jakich w Sądzie znajduje się wiele. **Jan Różański z Katarzynek** przedzierżawił pole, będące własnością jego żony niejakiemu Cisło Janowi i pobrał od niego tytułem dzierżawy 1.125 zł. Kiedy okazało się, że Różański nie jest właścicielem pola, sprawą zajęły się władze i R. zasiadł na ławie oskarżonych. — Sąd po przeprowadzonej rozprawie skazał **Jana Różańskiego na 2 lata więzienia**, darowując mu połowę kary na mocy ustawy amnestyjnej, lecz pod warunkiem, że Różański odda do września rb. p. Cisło pieniądze w kwocie 1.125 zł.

CHCIAŁA UDAWAĆ WARJATKĘ, ALE JEJ SIĘ TO NIE UDAŁO.

Znana naszym Czytelnikom **Sabina Potaczenko,** rozwódka z Rypina, stanęła znowu przed Sądem. I to za ten sam czyn przed Sądem Grodzkim — skazana została na 8 miesięcy więzienia za kradzież futra na szkodę p. Żuralskiej. Potaczenko nie była zadowolona z wymierzonej przez Sąd Grodzki kary i apelowała. W apelacji swej dowodziła, że jest chora na umyśle, cierpi na tak zw. kleptomanję itd. Biegli lekarze pp. dr Woźniewski i dr Podlaszewski stwierdzili, że Potaczenko jest w pełni władz umysłowych i w chwili popełnienia kradzieży działała z całą świadomością.

Sąd wobec tego zatwierdził wyrok 1-ej instancji tj. skazując Sabinę Potaczenko na 8 miesięcy więzienia. W motywach Sąd podał, że Potaczenko była za podobne sprawy już kilkakrotnie karana i dlatego wyrok 1-ej instancji zatwierdził.

SFAŁSZOWAŁ, CZY NIE.

Przed Sądem stanął **Franciszek Busche z Brudzawek**, oskarżony o podrobienie podpisu Juljana Steinborna z Brudzaw na 2 wekslach na łączną sumę 4.000 złotych. Oskarżony Busche, chociaż jest Polakiem, niestety nie umie się wysłowić po polsku. Mówi tylko po niemiecku. Z tego powodu rozprawa odbywa się przy pomocy przysięgłego tłumacza p. Jaruszewskiego. Oskarżonego Buschego broni p. mec. Kużaj.

Osk. Busche nie przyznaje się do winy, twierdząc, że Steinborn podpisywał mu zawsze weksle i to bardzo często weksle pro longacyjne.

Świadek **Steinborn** nie może sobie przypomnieć (bo sprawa datuje się od 32 roku), ile razy podpisywał Buschemu weksle, jednak kiedy przyszedł do „Vorschussvereinu" — przedstawiono mu weksle z nie swoim podpisem.

Świadek bankowiec **Bonus Hans**, stwierdza, że pewnego dnia Steinborn oświadczył, że podpis na wekslu na 4000 zł nie jest jego. Ponieważ jednak Busche ma w tym banku hipotekę zabezpieczającą, nic chwilowo nie uczyniono, aby ściągnąć od niego należności. Zaznaczyć należy, że wszystkie weksle Buschego poszły do protestu.

Sąd postanowił odroczyć rozprawę na dz. 29. bm. i rozpatrzy ją w Toruniu oraz przedprzedstawiono mu weksle nie z jego podpisem.

OSKARŻONY O FAŁSZYWE ZEZNANIE — UWOLNIONY.

Witkowski Piotr, senjor, z Król. Nowejwsi, stanął przed Sądem obwiniony, że podczas procesu w sporze cywilnym między Fleszerem z Król. Nowejwsi zeznał fałszywie. Za to został postawiony z art. 140 k. k. — Po wyjaśnieniach oskarżonego i wysłuchaniu świadków — Sąd **uwolnił** Witkowskiego od winy i kary.

Kącik Z. S.

KUJEMY ŁAŃCUCH.

Na cele oświatowe Związku Strzeleckiego złożyli: p. **Kałuszyński Czesław** z Wąbrzeźna 2 zł; p. **Pastor Engel** z Dębowejłąki — 1 zł.

Na cele oświatowe Z. S. złożył p. Władysław Jaranowski z Osieczka 1 zl.

KRONIKA

Kalendarzyk

Data	Miesiąc	Dzień	Św. katolic.	Słońce wschód	Słońce zachód
2	marzec	P.	Helena	6,33	17.04
3	„	W.	Kunegundy	6,31	17.06
4	„	Ś.	Kazimierza	6,29	17,07

PROGRAM NA WIELKI POST W PARAFJI WĄBRZESKIEJ.

(Wyciąć i zachować).

I. Kazania w Wielkim Poście:

1) o godz. 9,30 (ks. Zaremba) na temat „Myśl religijna w narodzie polskim";
2) o godz. 6,30 i na sumie (ks. Bigus) na temat „Ósme przykazanie":
3) po gorzkich żalach kazania pasyjne (ks. Grzechowski).

II. Na cele parafjalne wygłosi w Wielkim Poście ks. Zaremba następujące wykłady w auli gimnazjum:

1) we wtorek 3 bm. o godz. 8-mej na temat „Młodzież współczesna — pogląd praktyczny na jej wychowanie":
2) 10 bm. o godz. 8-ej na temat „W wiosce Kamedułów na Kahlenbergu pod Wiedniem" z przeźroczami:
3) 17 bm. na temat „Buddah św. Augustyn, Fryderyk Nietsche. studjum teologiczno - filozoficzne:
4) „Nauka religji w szkole powszechnej i szkoła pracy" dla nauczycielstwa uczącego religji powiatu wąbrzeskiego.

III. Rekolecje dla dzieci szkół miejskich i wiejskich 16, 17, 18 marca br. z Komunją św.; w dniu 18 marca br. spowiedź wielkanocna z kartkami. — Program ogłosi się później.

IV. Rekolekcje parafjalne wielkopostne dla całej parafji rozpoczynające się 25 marca, a kończące się spowiedzią wielkanocną 28 marca w sobotę — z udziałem ks. ks. z całego dekanatu.

V. W czwartki Wielkiego Postu Droga Krzyżowa dla młodzieży gimnazjalnej, w piątki o godz. 3-ej dla młodzieży szkół miejskich o 6.10 dla dorosłych. Bardzo prosimy rodziców, żeby dzieci swoje posyłali na Drogę Krzyżową o godz. 3-ej.

W Wielki Piątek — Gorzkie Żale o godz 6.15, potem ostatnie kazanie pasyjne.

VI. Przed piątkiem pierwszym w czwartek od 4 począwszy — spowiedź. O godz. 6-ej Godzina Święta; w piątek rano o 6.30 Msza św. z wystawieniem: w niedzielę następną suma z wystawieniem i procesją.

Ks. Zaremba, proboszcz.

Z KARTY ŻAŁOBNEJ

W nocy dnia 27 lutego br. zmarła w Nowemmieście śp. Wincenta z Kowalkowskich Cieszyńska — matka naczelnika tut. Sądu Grodzkiego.

Strapionej rodzinie zasyłamy tą drogą wyrazy głębokiego współczucia.

Pogrzeb odbył się dziś w poniedziałek w godzinach przedpołudniowych. W pogrzebie wzięła udział delegacja urzędników tut. Sądu Grodzkiego.

OSOBISTE

P. **Jan Zienkiewicz** został sekretarzem gminy Dębowałąka, a p. **Stefan Melerowski** podsekretarzem gminy Wąbrzeźno - wieś.

ILE PRZYNIÓSŁ „ŚLEDŹ"?

Urządzony na zakończenie karnawału, śledź dał 43 zł czystego dochodu, które wręczone zostały do rąk p. Burmistrza na rzecz niesienia pomocy bezrobotnym.

Z WCZORAJSZEJ NIEDZIELI.

Wczorajszy, pierwszy dzień marca przyniósł nam piękną, iście wiosenną pogodę.

Wiosnę czuć było w powietrzu. Ludność dłużej przechadzała się po ulicach, mając miny weselsze. Czy aby następne dni będą tak ciepłe, bo wiadoma rzecz, że „marzec — figlarzec". Dziś mamy dzień ciepły, lecz pochmurny.

CHOROBY ZAKAŹNE

Na terenie miasta Wąbrzeźna zostały stwierdzone przez lekarza powiatowego od 23—29 lutego br. 2 wypadki błonicy.

REWJA HARCERSKA

Wczoraj w sali hotelu Dwór Wąbrzeski, odbyła się rewja harcerska urządzona przez wszystkie miejscowe drużyny harcerskie tak żeńskie jak i męskie. Na rewję przybyło dość dużo publiczności, która z wielkiem zainteresowaniem przyglądała się pięknym numerom programu. Były śpiewy, tańce, i cały szereg inscenizacyj, za które wykonawcy otrzymali huczne oklaski.

Z wszystkich inscenizacyj najlepiej wypadło „Krakowskie wesele", albowiem odtworzono je z należytą werwą.

Rewja harcerska miała na celu pokazanie dorobku drużyn miejscowych.

WYJAŚNIENIE

W ostatnim numerze wiadomości pt.: „Z posiedzenia Rady Powiatowej", ostatnie zdanie winno brzmieć:

„Wobec tego, że suma podwyższona podatku gruntowego wynosi około 27.000 zł, uchwalono zmniejszyć opłaty drogowe dla wsi o kwotę 10.000 zł, a kwotą tą obciążyć nieruchomości miejskie".

WALNE ZEBRANIE KLUBU SPORTOWEGO „POGOŃ"

W dniu wczorajszym o godz. 15-ej w sali hotelu pod „Orłem" odbyło się roczne walne zebranie Klubu Sportowego „Pogoń" przy licznym udziale członków. Zebranie zagaił i porządek obrad odczytał p. prezes Jan Hoffmann, poczem przystąpiono do wyboru prezydjum zebrania. Marszałkiem obrano p. Zbigniewa Wachowiaka, sekretarzem p. Melerowskiego Stefana, a na ławników pp. Bolesława Swobodzińskiego i Arendarskiego. Po odczytaniu protokółu z ostatniego walnego zebrania przystąpiono do sprawozdania zarządu i to pp. prezesa Hoffmanna, sekretarza Melerowskiego, gospodarza p. Arendt Wiktora, skarbnika p. Ziółkowskiego oraz poszczególnych kierowników sekcyj: sekcji kolarskiej, piłkarskiej, lekkoatletycznej żeńskiej i męskiej i pływackiej.

Ze sprawozdania poszczególnych członków wynika, że Klub sportowy „Pogoń" coraz więcej się rozwijał w roku sprawozdawczym a to dzięki zarządowi a zwłaszcza p. prezesowi Hoffmannowi. W imieniu Komisji Rewizyjnej sprawozdanie złożył p. Swobodziński, prosząc o uchwalenie absolutorjum dla ustępującego zarządu. Po sprawozdaniach wywiązała się krótka dyskusja, będąca dowodem, że zarząd pracował ku ogólnemu zadowoleniu członków. Absolutorjum uchwalono jednogłośnie. Po 5-minutowej przerwie przystąpiono do wyboru nowego zarządu. Prezesem Klubu został ponownie p. Jan Hoffmann, I wiceprezes p. Alfons Szczuka II wiceprezes p. Filip Jezierski, sekretarz p. Stefan Melerowski, zastępca sekr. p. Jan Held, skarbnik p. Franciszek Ziółkowski, gosp. i biljotekarz p. Arendt Wiktor, kierownik sekcji kolarskiej p. Antoni Gumiński, zast. kier. p. Antochewicz, kierownik sekcji piłkarskiej p. Franciszek Kwaśny, kier. sekcji lekkoatletycznej żeńskiego p. Zofja Tuńska, kier. sekcji lekkoatletycznej męskiej p. Białkowski Józef, kier. sek. pływackiej p. Franc. Niedzielski który również objął funkcję kierown. oświat., kronikarz Zbigniew Wachowiak, Komisja Rewizyjna pp. Bolesław Swobodziński, Jan Nałęcz i Włodarski, zastępca p. Kazimierz Zalewski, Sąd koleżeński: pp. Franciszek Szymański, Jan Nałęcz i Bolesław Swobodziński.

Po wyborze zarządu nowo obrany prez. objął przewodnictwo zebrania, poczem wygłosił dłuższe przemówienie do członków prosząc o dalszą współpracę z zarządem. Po wolnych głosach w których poruszano różne sprawy Klubowe p. prezes Hoffmann zolwował zebranie hasłem „Bywaj" —

Klubowi Sportowemu „Pogoń" życzymy pomyślnego rozwoju i owocnej pracy.

O SKOORDYNOWANIE PRACY SPOŁECZNEJ.

W ubiegły czwartek odbyło się w świetlicy Stowarzyszenia Domu Pracy Społecznej w Wąbrzeźnie zebranie przedstawicieli samorządu terytorjalnego, organizacyj społecznych i zawodowych oraz społeczeństwa celem omówienia planu skoordynowanej pracy społecznej na terenie całego powiatu. Referat programowy wygłosił prezes Stowarzyszenia p. Mgr. Cwinarowicz, w którym przedstawił w zarysach plan pracy społecznej w powiecie. Po referacie wyłoniła się dyskusja, w której zabierali głos liczni mówcy, podkreślając, że inicjatywa Stowarzyszenia jest bardzo na czasie, gdyż potrzeby planowej, skoordynowanej pracy są bardzo wielkie. Po dyskusji zebrani zaproponowali, by przy Stowarzyszeniu utworzyć Radę społeczną, do której weszliby przedstawiciele organizacyj społecznych, samorządu terytorjalnego oraz organizacyj zawodowych. Radę taką wybrano, a spośród członków jej, wyłoniono Komisję regulaminową z 3 osób, która ma opracować regulamin i plan pracy. Regulamin i plan pracy zostanie po przedyskutowaniu przez Radę podany do wiadomości organizacyj współpracujących celem wykonania.

Następnie p. rejent Szust omówił ostatnie przemówienie Pana Premjera Kościałkowskiego podając wyniki wysiłków Rządu zmierzających do poprawy stosunków gospodarczych w Polsce. W wolnych głosach przemawiał p. Kaucz, kierownik szkoły żeńskiej w Wąbrzeźnie apelując

do zebranych by brali udział w odczytach urządzanych przez Uniwersytet Ludowy w Wąbrzeźnie. Po wyczerpaniu porządku obrad przewodniczący podziękował za tak liczne przybycie na zebranie oraz rzeczową dyskusję, poczem zebranie zostało zakończone.

KINO „SŁOŃCE"

Tylko kilka dni olśni Wąbrzeźno — premjera dnia 2 bm. o godz. 8,15 — niebywały dotąd film pt. KSIĄŻĘ WORONCOW. Miłość — zazdrość — poświęcenie. Kochające serce kobiety kroczącej przez wielkie ułudy życia. W restauracji koncert symfoniczny.

KAŻDY OTRZYMA KSIĄŻKĘ,

kto wstąpi do Bibljoteki T. C. L. (Dom Pracy Społecznej). Bibljoteka czynna jest w niedziele od 11,30—12,30; we wtorki i piątki od 17 do 19-tej. Abonament dla dorosłych 1 zł, dla uczniów — 50 gr miesięcznie.

Z Pomorza

— **Toruń. Napady** uliczne. Zdarzyły się w Toruniu znowu dwa wypadki napadu na przechodniów.

Do idącej ulicą Słowackiego Marji Szymańskiej podeszło 3-ch osobników, z których jeden wyrwał jej torebkę ręczną z zawartością drobnej kwoty pieniężnej i innych drobiazgów łącznej wartości 30 zł. poczem sprawcy zbiegli.

Podobny wypadek miał miejsce na ulicy Szopena. Dwóch osobników zrabowało torebkę ręczną Marji Grabe z zawartością około 30 zł. W obu wypadkach wszczęto energiczne dochodzenia za sprawcami napadów.

— **Świecie. Przytrzymanie sprawców napadu.** Na skutek przeprowadzonego dochodzenia w związku z napadem w nocy z 19 na 20 ub. m. na mieszkanie Augusty Kasielko w Zdrojowie pow. świecki przytrzymano sprawców napadu Franciszka Koniecznego lat 21, zam. w Zdrojewie, Franciszka Stopowskiego lat 23 zam. w Komorsku oraz Jana Gerke lat 26 zam. w Komorsku. Sprawcy, którzy przyznali się do napadu zostali osadzeni w areszcie śledczym sądu grodzkiego w Nowem.

— **Potęgowo. Dziwne zjawisko.** Niedaleko Potęgowa, na terenie niepoczołowickim, znajduje się okrągły stromy pagórek, około 50 m. wysoki, jedną stroną związany z terenem potęgowskim. Całe wzgórze, od podnoża aż do wierzchołka, porośnięte jest gęstym lasem. Nosi nazwę „Ptasia Góra", Od pewnego czasu słychać między godz. 3 a 6-tą po południu (czasem i w nocy) głuchy huk, wydobywający się ze środka góry, tak, jakby spadały olbrzymie kamienie z góry na dół, uderzając jeden o drugi. Takie wypadki zdarzają się tylko w górach wulkanicznych. Huk ten, który przyrównać można do grzmotu podziemnego, ustaje nieraz na kilka dni.

— **Więcbork. Jak żegnano wyjeżdżającego żyda do Palestyny.** W tych dniach opuścił Więcbork na skutek bojkotu polskiego społeczeństwa właściciel składu, żyd Szaja Bułka, wraz z rodziną, wyjeżdżając do Palestyny. W chwili gdy pociąg ruszył wywożąc żyda z Więcborka, ozwały się z piersi tłumu, zebranego na dworcu, okrzyki: „Precz z żydami! Polska dla Polaków a nie dla żydów"! Zaznaczyć należy, że w krótkim czasie już druga rodzina żydowska, nie mogąc się utrzymać, opuszcza Więcbork.

Głosy naszych Czytelników

P. RZĄSA MA WDZIĘCZNOŚĆ WSZYSTKICH OSADNIKÓW!

W piśmie „Obrona Rolnika i Osadnika" ukazał się artykuł przeciwko prezesowi wojewódzkiemu sekcji osadniczej PTR. b. posłowi p. **Franciszkowi Rząsie,** jakoby jego działalność przynosiła szkody osadnikom. Stwierdzam, że artykuł ten jest nietylko kłamliwy, ale napisany wyłącznie na platformie osobistej.

O pracy p. prezesa Rząsy i to pracy aktywnej bezinteresownej dla osadnictwa, pracy pożytecznej wypowiedzieli się już **prawdziwi** rolnicy na zjeździe PTR. w Toruniu. Tam mówcy zaznaczyli, że p. prezesowi Rząsie za jego pracę należy się pełna wdzięczność wszystkich osadników na Pomorzu, co też wszyscy delegaci podkreślali. Nikt nie wystąpił przeciwko szkodliwej działalności p. prezesa Rząsy (według p. Wasilewskiego), bo tej szkodliwej działalności nikt nie stwierdził i stwierdzić nie może.

Działalność p. prezesa Rząsy jest zawsze dobra. Więcej on zrobił dobrego dla osadnictwa aniżeli p. Wasilewski ze swoim Związkiem i swoją gazetą, bo on to naprawdę szkodzi osadnikom i wszystkim rolnikom gdyż tylko ich bałamuci i rozdrabnia.

Uważam, że sprawy osobiste nie powinny w pracy społecznej mieć miejsca. Zresztą nie potrzebuję bronić p. prezesa Rząsy, bo się sam obroni, ale w imię bezstronności muszę podkreślić owocną działalność p. prezesa Rząsy, który ma pomnik wdzięczności, ale w sercach naszych — wszystkich osadników całego Pomorza.

„Prawdziwy osadnik".

Życie towarzystw

— ZEBRANIE MIESIĘCZNE TOW. RZEMIEŚLNIKÓW SAMODZIELNYCH odbędzie się we wtorek, dnia 3 marca 1936 roku w lokalu zebrań o godz. 20-tej. Ponieważ są bardzo ważne sprawy — przybycie członków konieczne. Zarząd.

— BACZNOŚĆ SOKOLI! Miesięczne zebranie Tow. odbędzie się w czwartek, dnia 5 marca 1936 r. o godz. 20-tej w lokalu zebrań. — Obecność wszystkich członków konieczna. Czołem! Zarząd.

— UWAGA EMERYCI! Zebranie miesięczne odbędzie się w czwartek, dnia 5 marca br. o godz. 14-ej w lokalu p. Klimka, na które się wszystkich członków zaprasza. Zarząd.

— ZWIĄZEK WETERANÓW POWSTAŃ NARODOWYCH RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ 1914—1919 — KOŁO WĄBRZEŹNO. W niedzielę, dnia 8 marca br. o godz. 13-tej odbędzie się miesięczne zebranie Koła w lokalu druha Kostrzewy (Hotel p. Klimka). Na porządku obrad sprawozdanie ze zjazdu delegatów w Grudziądzu, oraz wręczanie dyplomów weterańskich członkom zweryfikowanym. Zarząd.

— RODZINA REZERWISTÓW — KOŁO WĄBRZEŹNO. Zebranie miesięczne Koła odbędzie się w niedzielę, dnia 8 marca br. o godz. 16-tej w małej salce Hotelu pod Białym Orłem. — Przybycie wszystkich członków konieczne. Zarząd.

— **POLSKI ZWIĄZEK ZACHODNI WĄBRZEŹNO.** Walne zebranie koła Wąbrzeźno odbędzie się w poniedziałek 9 marca 1936 r. o godz. 20 (8 wiecz.) w salce p Klimka — hotel Dwór Wąbrzeski. — Na porządku obrad sprawozdanie członków zarządu, komisji rewizyjnej oraz wybór nowego zarządu. Wszystkich członków prosi o punktualne przybycie Zarząd.

Kącik radjowy

WTOREK, dnia 3 marca.

6,30 Sygnał czasu. — „Kiedy ranne wstają zorze". Pobudka do gimnastyki. — Gimnastyka. 6,50 Koncert poranny. 7,20 Dziennik poranny. 7,30 Dalszy ciąg koncertu. 7,50 Program na dzień bieżący. — 7,55 Parę informacyj. 8,00 Audycja dla szkół 8,10—11,57 Przerwa. 11,57 Sygnał czasu. — Hejnał z Krakowa. — Dziennik południowy. — 12,15 Audycja dla szkół. 12,35 Z epoki romantyków (płyty). 13,25 Chwilka gospodarstwa domowego. 13,30 Z rynku pracy. 13,35 Na zabawie ludowej (płyty). 15,15 Wiadomości o eksporcie polskim. 15,20 Przegląd giełdowy. 15,30 Piosenki w wyk. revellersów. 16,00 Skrzynka PKO. 16,15 Koncert sekstetu Józefa Stena. 16,45 Cała Polska śpiewa. 17,00 Skarby Polski. 17,15 Koncert. 17,50 Encyklopedja mówiona. 18,00 Recital fortepianowy. 18,30 Nocny lot na szybowcu (reportaż). 18,45 Utwory skrzypcowe. 19,00 Skrzynka rolnicza. 19,09 Chwilka morsko-pomorska. 19,10 Program na środę. 19,20 Koncert reklamowy. 19,35 Wiadomości sportowe z Pomorza. 19,40 Wiadomości sportowe ogólne. 19,50 Pogadanka aktualna. 20,00 Wieczna ondulacja (monolog). 20,10 Walce ze snu (operetka). — 20,40 Dziennik wieczorny. 20,50 Obrazki z Polski współczesnej. 21,00 Koncert Europejski z Pragi. 22,00 Fortepian, skrzypce i śpiew (płyty). 22,45 Najpiękniejsze legendy polskie (odczyt w jęz. esperanckim). 23,05 Tańce i piosenki.

MUZYKA, ODCZYT, NOWINY, RADJO — RADOŚCIĄ RODZINY.

ŚRODA, dnia 4 marca.

6,30 Sygnał czasu. — „Kiedy ranne wstają zorze". Pobudka do gimnastyki. — Gimnastyka. 6,50 Koncert poranny. 7,20 Dziennik poranny. 7,30 Dalszy ciąg koncertu. 7,50 Program na dzień bieżący. — 7,55 Parę informacyj. 8,00 Audycja dla szkół 8,10—11,57 Przerwa. 11,57 Sygnał czasu. — Hejnał z Krakowa. — Dziennik południowy. — 12,15 O kobiecie włoskiej — pogadanka. 12,30 Koncert ork. T. Seredyńskiego. 13,25 Chwilka gospodarstwa domowego. 13,25 Chwilka gospodarstwa domowego. 13,30 Muzyka lekka (płyty). 14,30—15,15 Przerwa. 15,15 Wiadomości o eksporcie polskim. 15,20 Przegląd giełdowy. 15,30 W kawalerji morowo (płyty). 16,00 Zagadki muzyczne dla dzieci. 16,20 **Recital śpiewaczy Teodory Beck-Frankiewiczowej** (przy fortepianie prof. Irena Kurpisz-Stefanowa). 16,45 Rozmowa muzyka ze słuchaczem radja. 17,00 Człowiek i maszyna — odczyt dyskusyjny. 17,20 Orkiestry i Stanisław Niedzielski (fortepian). 17,50 Książka i wiedza. 18,00 Kwintet klarnetowy op. 115 Brahmsa. — 18,30 Skrzynka techniczna. 18,40 Życie kulturalno-artystyczne i naukowe na Pomorzu. 18,45 Melodje i powiastki dla dzieci (płyty). 19,00 Wiadomości gospodarcze z Pomorza. 19,09 Chwilka morsko-pomorska. 19,10 Program na czwartek. 19,20 Koncert reklamowy. 19,35 Wiadomości sportowe z Pomorza. 19,40 Wiadomości sportowe ogólne. 20,00 Muzyka lekka. 20,45 Dziennik wieczorny. 20,55 Obrazki z Polski współczesnej. 21,00 Twórczość Fryderyka Chopina. 21,40 Na marginesie „Cudzoziemki" — szkic literacki. 21,55 Aktualna pogadanka gospodarcza. 22,05 Muzyka lekka. 23,05 Tańce i piosenki (płyty).

Druk.: Zakłady Graficzne B. Szczuki, Wąbrzeźno-Pom.
Wydawca: Bolesław Szczuka. — Redaktor odpowiedz.: Adam Szczuka — Wąbrzeźno-Pom., ul. Mickiewicza 1